

Ministerstwo Spraw Wewnętrznych i Administracji

<https://archiwum.mswia.gov.pl/pl/aktualnosci/12231,Wyjatkowy-funkcjonariusz-funkcjonariuszka-BOR-u-mistrzyni-swiata-Taekwon-Do.html>

2023-02-02, 11:53

Informacja

Strona znajduje się w archiwum.

Data publikacji 01.08.2014

Wyjątkowy funkcjonariusz: funkcjonariuszka BOR-u - mistrzyni świata Taekwon-Do



Sala w Dortmundzie wypełniona po brzegi. Joanna dotyka opuszkami palca swojego nosa. Robi grymas. Boli. Kość jest pęknięta. Wie, że za chwilę jej przeciwniczka nie będzie oszczędzać ani jej, ani jej nosa. Ale Joanna jest zawzięta. Ani ból, ani chór niemieckich kibiców, ani nawet ciężkie ciosy nie są w stanie jej złamać. Na macie myśli tylko o jednym: „walczę z gospodarzem, muszę dać z siebie jeszcze więcej. Muszę zdobyć to mistrzostwo”. I zdobywa. Tytuł mistrza świata seniorów w taekwon-do ITF. Pierwszy raz w życiu. I nie ostatni.

Kpr. Joanna Paprocka to funkcjonariuszka BOR i multimedalistka. Jej sportowe curriculum vitae to kilka stron pisanych drobnym maczkiem. Wśród nich wyróżniają się: trzykrotny tytuł mistrza świata w walkach indywidualnych, sześć złotych medali w drużynowych mistrzostwach świata, cztery Puchary Świata. Tytułów mistrza Europy i Polski trudno zliczyć. Wiadomo jednak, że półki uginają się od ich ciężarów.

Szczególnie znaczenie dla Joanny mają dwa tytuły.

Pierwszy: tytuł mistrzyni Polski w kategorii junior młodszy z 1998 roku. - Miałam wtedy 14 lat, a ta walka - to był dla mnie przełom. Dałam z siebie wszystko i zwyciężyłam. Tuż po niej zostałam powołana na zgrupowanie kadry - wspomina Joanna. Nie kryje, że była zaskoczona. Wcześniej nie przewidywała, że sprawy nabrały tak poważnego obrotu.

To miała być zabawa...

- Na ten świat to się sama wprosiłam - śmieje się Joanna. Była nieplanowanym i bardzo kochanym dzieckiem. I miała być chłopcem - takie było przynajmniej marzenie jej taty, komandosa i ojca trzeciej już dziewczynki. Gdy się urodziła, była najbardziej przez niego rozpieszczana. Zapatrzona w tatę Joanna, zamiast nosić różowe sukienki i bawić się lalkami, wołała uprawiać sporty. Różne: od jazdy na rowerze, na rolkach, pływanie, piłkę nożną, ręczną, koszykówkę, a nawet wspinanie się po drzewach.

Przypadek sprawił, że poznała taekwon-do. - Z moją starszą siostrą zaczął się spotykać pasjonat tego sportu. To on, widząc moją miłość do różnych dyscyplin, zaprosił mnie na matę. Najpierw to miała być zabawa - opowiada Joanna. Nim zdążyła się obejrzeć, już zadawała pierwsze ciosy na lokalnych zawodach. Jedno, drugie, kolejne zwycięstwo. Joanna pojechała na mistrzostwa Polski. Przesądziły o wszystkim, bo po tych zawodach droga wiodła na zgrupowanie kadry narodowej.

- Podczas zgrupowania została wyselekcjonowana kolejna grupa osób, które miały reprezentować Polskę na mistrzostwach świata juniorów w 1998 roku w Indiach. O dziwo, znalazłam się w tej grupie - wspomina Joanna. - To była prawdziwa przygoda. Wielka podróż. Mistrzostwa Świata. Byłam młodziutką zawodniczką, którą obdarzono wielkim kredytem zaufania. Nasza drużyna nie zawiodła. W Delhi stanęłyśmy na najwyższym podium - opowiada.

I to był właśnie ten przełom, bo kariera sportowa Joanny nabrała szalonego tempa. Doskonale pamięta ważną rozmowę ze

swoim tatą. - „Jak już zostałaś powołana do reprezentacji, to musisz podejść do sprawy poważnie. Musisz się dobrze przygotowywać” - pamięta słowa ojca. Prócz trenowania sztuki walki, zaczęła dbać o podłoże kondycyjne i siłowe. - Moje życie obróciło się o 180 stopni, a towarzyskie zaczęło zanikać. Skoncentrowałam się na treningach, szkole i krótkich chwilach odpoczynku - wspomina Joanna.

Mistrzowska świata seniorów w Dortmundzie.

- To było kolejne przekroczenie własnej bariery - mówi na wspomnienie tego turnieju. 10 dni przed mistrzostwami, podczas treningu doznała poważnej kontuzji - pęknięcie kości nosa. - Każde dotknięcie, muśnięcie, powodowało ból i zalewanie się krwią. Zawziętość, jaką mam w sobie, oczywiście nie pozwoliła mi na zrezygnowanie z wyjazdu. Stałam na macie - wspomina. Nie było łatwo. Spotkała się w finale oko w oko z zawodniczką gospodarzy. - Nie była jeszcze nikomu dobrze znana, nie wiadomo było, czego można się po niej spodziewać. Przed zawodami została jednak okrzyknięta „czarnym koniem” niemieckiej drużyny - opowiada Joanna. Dodaje, że walka „to była prawdziwa rzeź”. - Krew się lała wszędzie, ale widziałam, że muszę dać z siebie wszystko, że muszę mieć przewagę. I wygrałam - mówi kpr. Joanna Paprocka. W 2005 roku, po 9 latach wielu wyrzeczeń, regularnych treningów zdobyła najwyższy tytuł, jaki można wywalczyć w taekwon-do.

Potem zdobywała go jeszcze trzykrotnie. - Wtedy myślałam, że najtrudniejsze jest stanąć po raz pierwszy na podium. Dziś wiem, że dużo więcej pracy trzeba włożyć w to, by obronić tytuł - mówi. Joanna wkłada w to całe serce. Jest jedną z najbardziej utytułowanych kobiet w Polsce. Dlaczego nie tak sławną jak inne multimedalistki?

- To pewnie przez brak medalu olimpijskiego - mówi. Wyjaśnia: nie jesteśmy dyscypliną olimpijską, przez co dużo tracimy na zainteresowaniu wśród sponsorów, mediów polskich, które dają duży nacisk na olimpijskie dyscypliny - opowiada o swoje federacji.

- Taekwon-do istnieje jako dyscyplina olimpijska, ale tylko federacja WTF. Ja należę do taekwon-do ITF - czyli tego, które przed laty stworzył koreański generał Choi Hong Hi. Niemal równoległe powstało taekwondo WTF, ale ono ma inną ideologię i rządzi się innymi zasadami. Różnice widoczne są choćby w zasadach walki, nie stosuje się uderzeń z ręki w głowę - tłumaczy kpr. Joanna Paprocka. Porównuje: to trochę jak z tenisem ziemnym i stołowym.

Niespełnione marzenie

Medal z igrzysk to największe niespełnione marzenie Joanny. - Wejście na stadion olimpijski, na arenę, bój o najcenniejsze medale to byłyby emocje - marzy. Żałuje, że tego nie doświadcza, bo wie, że jej drużyna mogłaby przywieźć z igrzysk wiele złotych krążków. - Od lat jesteśmy czołówką światową, zdobyłyśmy 6 razy z rzędu tytuł najlepszej drużyny żeńskiej na świecie, a w Europie od 22 lat Polska Reprezentacja zdobywa 1. miejsce w generalnej klasyfikacji medalowej - mówi.

Nasi reprezentanci spisują się świetnie niemal w każdej kategorii. W taekwon-do są 4 konkurencje, w których można zdobyć medal zarówno indywidualnie, jak i drużynowo: walki, układy formalne, testy siły - łamanie desek na ilość i techniki specjalne - czyli konkurencja skocznościowa, gdzie łamie się deski umieszczone na wysokości np: 2 m 80 cm (u kobiet).

- Startuje sześciuosobowa drużyna - walczy, robi układy, rozbija deski. Dzięki dziewczynom z drużyny, trenerom, którzy są doskonale wykwalifikowani, zdobywamy od wielu lat najwyższe tytuły - ocenia kpr. Joanna Paprocka.

Obecnie Joanna jest w fazie odpoczynku przed kolejnym sezonem. - Lubię spędzać aktywnie czas. Narty, snowbord, windsurfing, złapałam również bakcyła na skoki spadochronowe, ale leżakowania na słońcu też sobie nie odmawiam - śmieje się. Na co dzień Joanna służy w Biurze Ochrony Rządu. - To zasługa taty. Myślałam o policji, wojsku. On mnie przekonał, że mogę odnaleźć się w tej służbie. Miał rację - mówi kpr. Joanna Paprocka. Przysnaję, że lubi swoją pracę i znajduje w niej satysfakcję. I w zasadzie na tym kończy opowieść o służbie. - Taki zawód, nie mówimy o nim za wiele - przysnaję. Dodaje tylko, że jest wdzięczna przełożonym, że są jej przychylni, gdy wyjeżdża na zgrupowania, a podczas zawodów trzymają kciuki za zwycięstwo. I Joanna ich nie zawodzi.

Więcej informacji o osiągnięciach Joanny Paprockiej:
www.paprocka.pl/; www.facebook.com/paprockajoanna



[Tweetnij](#)

[bor, wyjątkowy funkcjonariusz](#)

[Generuj PDF](#)

[Drukuj](#)

[Powiadom](#)

[Zgłoś błąd](#)